

Łojek, Jerzy

Ze studiów nad czytelnictwem prasy w Polsce w końcu XVIII wieku (1780-1793)

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 2, 5-31

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY ŁOJEK

ZE STUDIÓW NAD CZYTELNICTWEM PRASY W POLSCE
W KOŃCU XVIII WIEKU (1780—1793)

WSTĘP

Mimo znacznego w ostatnich latach postępu badań nad prasą polską w epoce Oświecenia, które objęły większość problemów historii czasopism ogólnoinformacyjnych i literackich u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej, nie tknięte zostało prawie wcale zagadnienie najistotniejsze: cyrkulacji i czytelnictwa prasy na całym obszarze ówczesnej Rzeczypospolitej, recepcji treści prasy przez poszczególne warstwy społeczne i środowiska, wreszcie realnego wpływu prasy na kształtowanie światopoglądu czytelników, postaw ideowo-politycznych i najogólniej opinii publicznej w Polsce w końcu XVIII wieku. Badano przede wszystkim treść prasy; natomiast zakres i nasilenie recepcji tej treści przez społeczeństwo nie były nie tylko badane źródłowo, ale nawet hipotetycznie oceniane ani przez historyków prasy, ani też przez historyków literatury. Sytuacja na tym odcinku badań historycznych jest więc dość szczególna: znane są doskonale kierunki ideowe najważniejszych czasopism i sposoby, jakimi usiływały one oddziaływać na czytelników, ale nie sposób powiedzieć nic o rzeczywistych skutkach tych usiłowań; pisano np. wiele o znaczeniu „Monitora“ z lat 1765—1785, ale w jakim zakresie rozchodził się „Monitor“, dokąd sięgał, przez kogo był czytany, jakie były wreszcie realne skutki jego propagandy — tego nikt dotychczas nie próbował zbadać lub ocenić; nikt nie podjął również analogicznych badań w stosunku do „Gazety Warszawskiej“, „Gazety Narodowej i Obcej“, „Pamiętnika Historyczno-Politycznego“ itd.

Błędne byłoby jednak przypuszczenie, że dotychczasowej historiografii brakowało w ogóle zainteresowania wymienionymi zagadnieniami. Już u schyłku wieku XIX akcentowano w badaniach historycznoliterackich problem **znaczenia** czasopiśmiennictwa XVIII wieku w życiu

ówczesnego społeczeństwa polskiego¹. Lecz wszelkie ambicje badawcze tego rodzaju musiały kapitulować wobec niedostatku źródeł, które pozwoliłyby spojrzeć na prasę polskiego Oświecenia nie od strony jej twórców, ale właśnie od strony odbiorców. W końcu np. o dwudziestoletniej recepcji „Monitora“ wiemy tylko tyle, że pierwsze jego wydanie zostało tak szybko rozkupione, iż trzeba było tłoczyć drugi i trzeci nakład tego numeru².

Po szeregu wyczerpujących studiów monograficznych nad najważniejszymi gazetami i czasopismami polskimi końca XVIII wieku wszelki dalszy postęp badań w tym zakresie uzależniony jest od znalezienia sposobów oceny rzeczywistej roli prasy w życiu ówczesnego społeczeństwa polskiego i wymierzenia ilościowego — w porównaniu ze stanem w innych krajach Europy — czytelnictwa prasy w Rzeczypospolitej. Jest to tym ważniejsze, że na tle bujnego rozwoju produkcji literackiej w latach 1764—1795 produkcja czasopiśmiennicza, a przede wszystkim dziennikarska, produkcja gazet informacyjnych, spełniających istotną rolę propagandową wśród warstw oświeconych i quasi-oświeconych, wygląda dość ubogo. Jak wiadomo, w latach 1774—1790 rozchodziła się na terenie Korony (a praktycznie całej Rzeczypospolitej) jedna tylko ogólnoinformacyjna „Gazeta Warszawska“, wydawana przez Stefana Łuski-
nę na mocy przywileju królewskiego *cum iure exclusivo* z dnia 9 listopada 1773 roku. Wszelkie próby jakiegoś rozszerzenia produkcji gazetowej z inicjatywy innych wydawców kończyły się szybko niepowodzeniem, aż do lat 1791—1792, kiedy to mimo przywileju Łuski-
ny zaczęły się ukazywać postępowe i patriotyczne gazety informacyjne. Ostatnio umacnia się pogląd, że monopol Łuski-
ny był rzeczywistym i jedynym powodem zahamowania na długie lata rozwoju prasy w Polsce³. Zanim jednak będzie można w tej sprawie dojść do jakichś ostatecznych wniosków, trzeba odpowiedzieć na pytanie dość zasadnicze: jaka była w ogóle potencjalna chłonność rynku czytelniczego w Polsce wieku Oświecenia, o ile ówczesna produkcja prasowa zaspokajała zapotrzebowanie, jakie było zainteresowanie prasą wśród poszczególnych grup społecznych i jakie były w związku z tym rzeczywiste możliwości ewentualnego roz-

¹ Por. R. Koppens, *Ze studiów nad znaczeniem czasopisma „Monitor” w drugiej połowie XVIII w.*, [w:] *I sprawozdanie Pryw. Gimn. OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem 1894, Przemyśl 1894*, s. 1—23; M. Offmański, *Znaczenie czasopisma „Monitor” dla umysłowego i moralnego rozwoju w Polsce w XVIII wieku*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, R. XXIII: 1895, s. 73—84, 177—182.

² B. Gubrynowicz, *Na marginesie „Monitora”, przyczynek do dziejów czasopiśmiennictwa polskiego w XVIII wieku*, [w:] *Studia staropolskie, księga ku czci Aleksandra Brücknera*, Kraków 1928, s. 566.

³ Por. J. Szczepaniec, *Monopol prasowy Stefana Łuski-
ny w Koronie w latach 1773—1793*, „Ze skarbca kultury”, z. 13, Wrocław 1961, s. 5—6, 14—16.

szerzenia produkcji gazet i czasopism. Dopiero po zbadaniu tych kwestii przystąpić będzie można do próby syntezy roli prasy polskiej w końcu XVIII wieku.

Autor niniejszego studium nie przedstawia bynajmniej ostatecznych wyników swoich badań w tym zakresie. Celem artykułu jest zebranie dotychczasowych wniosków, wypróbowanie metod i postawienie pewnych hipotez, które mogą być punktem wyjścia do dalszych studiów źródłowych nad czytelnictwem prasy w Polsce wieku Oświecenia. Wszelkie badania nad recepcją czasopiśmiennictwa są wyjątkowo trudne z uwagi na brak materiałów źródłowych (odnosi się to nie tylko do okresu 1764—1795, ale właściwie do całej historii prasy polskiej). Tym potrzebniejsze jest więc zebranie tego wszystkiego, co może utworować drogę do dalszych badań.

Studium niniejsze poświęcone jest prasie w Polsce w latach 1780—1793, a więc dotyczy okresu największego rozwoju piśmiennictwa i życia politycznego w epoce Oświecenia. Autor celowo pominął lata wcześniejsze i insurekcję 1794 roku, aby nie komplikować obliczeń, które przy szerszym zakresie narażone by były na większe prawdopodobieństwo błędu.

WSPÓŁCZESNE ŚWIADECTWA O CZYTELNICTWIE PRASY

W czerwcu 1783 roku Piotr Świtkowski pisał na łamach swojego „Pamiętnika“:

„Trudnyż to jeszcze w Polsce do zbycia towar książka, nawet dobra! W Niemczech 4000 autorów teraz żyjących, a ustawicznie piszących, znajdują codziennie do pracy zachęcenia w nienasyconej ciekawości do czytania, która się wydaje we wszystkich stanach. Pan, szlachcic, ksiądz, kupiec, rzemieślnik i chłop nawet tam czyta. W Anglii samej, 4 razy od Niemiec mniejszej, drukują tyleż prawie książek, co w Niemczech. W Londynie, oprócz innych niezliczonych, wychodzą co miesiąc różne magazyny, dzienniki, a co dzień 7 lub 8 różnych gazet politycznych, prawnych, ekonomicznych, kościelnych itd., z których każdej kilka tysięcy egzemplarzy po kraju rozchodzi się [...] W Polsce zaś całej i Litwie jednej gazety ledwie 500 egzemplarzy wychodzi [...]“⁴

Jeżeli zestawić powyższe świadectwo z relacjami pamiętnikarzy, a raczej z zasadniczym brakiem poważniejszych wzmianek o udziale prasy w życiu społecznym Polski końca XVIII wieku w pamiętnikach i korespondencji z tej epoki, to trzeba dojść do wniosku, że — ogólnie rzecz biorąc — w świadomości współczesnych rola dziennikarstwa i czasopiśmiennictwa w życiu umysłowym, politycznym czy gospodarczym

⁴ „Pamiętnik Historyczno-Polityczny”, 1783, nr 6, czerwiec, s. 599—600.

kraju była prawie żadna. Nieliczne przekazy pamiętnikarskie dotyczące prasy świadczą, że wśród szlachty zamożnej stałe zainteresowanie prasą informacyjną było rzadkie, a kulturalno-literacką — wyjątkowe; dwory magnackie były z natury rzeczy ośrodkami intensywniejszego czytelnictwa gazet i czasopism, ale w tym środowisku prasa polska miała poważnego konkurenta w importowanej prasie zagranicznej, niderlandzkiej, francuskiej i niemieckiej (o czym niżej). Adam Kazimierz Czartoryski pisał co prawda — jako o zjawisku dość powszechnym — o zbiorowym czytelnictwie gazet w wiejskich dworach szlacheckich, przy którym obowiązki lektorów spełniała młodzież obojga płci⁵; ale Koźmian, wychowany w średniozamożnym środowisku szlacheckim w województwie lubelskim (które, jak wiadomo, w życiu politycznym ówczesnej Rzeczypospolitej odgrywało rolę niepoślednią), powiada, że przed rokiem 1788 „jedna tylko gazeta Łuskiny g dzie niegdzie uwijała się [...] w żadnym prawie szlacheckim domu nie można było dzieł narodowych ujrzeć i można słusznie powtórzyć wiersz Naruszewicza: rzadko kto na ich kupno dłoń sięgnął do grosza“⁶. W domu rodzinnym Seweryna Bukara (zamożna szlachta, prawie magnateria, na Ukrainie) co prawda „w zimowe wieczory czytano gazety, pisma publiczne i książki“⁷, ale działo się to sporadycznie i tylko w braku bardziej godziwych w pojęciu autora zajęć. Jeżeli chodzi o zainteresowania i orientację polityczną szlachty prowincjonalnej — a więc o podstawy czytelnictwa prasy ogólnoinformacyjnej — to charakterystyczną anegdotę przytoczył Koźmian: był świadkiem w domu kasztelanowej krakowskiej w Opolu lubelskim, że gdy lektor kasztelanowej czytał z gazety wiadomości dotyczące wydarzeń na ziemiach Porty Otomańskiej, poważny senator, wojewoda lubelski Hryniewiecki, wręcz prosił go o objaśnienie, co to są Dardanele, zdradzając zupełną ignorancję geograficzno-polityczną w kwestiach, które na łamach ówczesnej „Gazety Warszawskiej“ były wielokrotnie i systematycznie omawiane⁸.

Inni pamiętnikarze milczą o prasie zupełnie. Milczenie to ma wymowę dość istotną, gdyż charakteryzuje sytuację na prowincji, z dala od Warszawy, Krakowa czy Wilna, gdzie czytelnictwo prasy miało oparcie w różnych środowiskach społecznych i było dość rozpowszechnione. Lecz o sytuacji politycznej i upowszechnieniu kultury decydowała wówczas

⁵ [A. K. Czartoryski] *Myśli o pismach polskich, z uwagami nad sposobem pisania w rozmaitych materiałach*, Wilno 1801, s. 115—116.

⁶ K. Koźmian, *Pamiętniki [...] obejmujące wspomnienia od roku 1780 do roku 1815*, t. 1, Poznań 1858, s. 119.

⁷ S. Bukar, *Pamiętniki z końca XVIII i początków wieku XIX*, Warszawa b. d. (wyd. Bibl. Dzieł Wybor.), s. 12.

⁸ Koźmian, *op. cit.*, t. 1, s. 120.

postawa, świadomość i poziom umysłowy folwarcznej szlachty prowincjonalnej, zamieszkałej z dala od stolicy, kształtującej swoje poglądy pod naciskiem miejscowym — pod naciskiem „sąsiedztwa”⁹. Nie trzeba dodawać, że ta droga kształtowania społeczno-politycznej świadomości szlachty dawała wyniki z punktu widzenia interesu ogólnonarodowego jak najbardziej negatywne. Pozytywne przemiany uzależnione były od czynnego zainteresowania wydarzeniami „w świecie”. Jeżeli zainteresowanie to prowadziło by nawet tylko do konserwatywnej „Gazety Warszawskiej”, to mimo negatywnego wpływu bezpośredniego lektury tego czasopisma powstawałby w umyśle szlacheckiego czytelnika efekt pozytywny: możliwość i gotowość przeniesienia zainteresowania na inne publikacje prasowe, gdyby pojawiły się w jego zasięgu. Brak jakiegokolwiek zainteresowania prasą, ujawniony w pamiętnikach, w szlacheckiej korespondencji prowincjonalnej z lat 1772—1788, a nawet 1788—1795 itd., skłania do hipotezy o bardzo nikłej potencji polskiego rynku czytelniczego tych lat w zakresie prasy wszelkiego typu.

POTENCJALNY RYNEK CZYTELNICZY W POLSCE W LATACH 1780—1793

Dochodzimy w tym miejscu do zagadnienia bardzo istotnego: kto w ogóle w Polsce końca wieku XVIII mógł być czytelnikiem prasy krajowej?

W drugiej połowie wieku XX potencjalnymi czytelnikami prasy są wszyscy mieszkańcy kraju, bez względu na płeć i sytuację społeczną, w wieku powyżej 12—14 lat, a biorąc po uwagę wszelkiego rodzaju prasę dziecienną i młodzieżową, w tym również czasopisma przeznaczone tylko „do oglądania” — w wieku powyżej 4 lat. Oczywiście zupełnie inaczej wyglądała sytuacja w końcu XVIII stulecia, ze względu na słabe zróżnicowanie prasy z jednej, a wąskie upowszechnienie wykształcenia i zainteresowań politycznych z drugiej strony. Potencjalny czytelnik prasy musiał wówczas spełniać trzy warunki:

1. dysponować wykształceniem pozwalającym na lekturę;
2. interesować się świadomie wydarzeniami w kraju i na świecie i szukać zaspokojenia swoich zainteresowań;
3. pozostawać w środowisku, które dysponowało środkami materialnymi, pozwalającymi na prenumeratę lub chociaż dorywcze kupno gazet i czasopism (na prowincji w grę mogła wchodzić właściwie tylko prenumerata, gdyż luźna sprzedaż prowadzona była jedynie w miejscu publikacji czasopisma; ewentualnie uwzględnić trzeba wypożyczanie prasy w zakresie „sąsiedztwa”).

⁹ A. Zajączkowski, *Główne elementy kultury szlacheckiej w Polsce. Ideologia a struktury społeczne*, Wrocław 1961, s. 67—83.

Ze względów praktycznych połączymy pierwsze i drugie kryterium, uznając, że zainteresowanie prasą musiało być warunkowane pewnym minimum wykształcenia. Jaka więc część społeczeństwa była w ogóle zdolna do recepcji prasy?

Ludność Polski w roku 1791 Tadeusz Korzon obliczał jak następuje:

szlachta zamożna	318 000
szlachta zagonowa i bezrolna	407 000
kler katolicki (wraz z zakonami)	10 000
kler unicki i schizmatycki z rodzinami	40 000
mieszczanie chrześcijanie	500 000
Żydzi	900 000
Tatarzy	50 000
chłopi	6 565 000
Razem	8 790 000 ¹⁰

Z wymienionych grup społecznych muszą od razu odpaść w całości: chłopi, kler unicki i schizmatycki oraz Żydzi. Potencjalnych czytelników prasy szukać więc można tylko w pozostałych grupach.

Kler katolicki można uznać w zasadzie w całości za potencjalnych czytelników prasy: 10 000.

Spośród szlachty zamożnej (318 000) odpaść musi od razu $\frac{1}{3}$ jako młodzież poniżej lat 15. Pozostaje więc: 212 000. Z tej liczby odpada połowa — kobiety, w końcu XVIII wieku tylko wyjątkowo interesujące się prasą. Reszta, około 106 000, może być uznana jako maksimum potencjalnych czytelników prasy wśród szlachty zamożnej.

Szlachta zagonowa i bezrolna wraz z ludnością pochodzenia tatarskiego, korzystającą z praw stanu szlacheckiego, liczyła 457 000 głów. Po odliczeniu $\frac{2}{3}$ (młodzież, kobiety) pozostaje około 152 000. Lecz oczywiście nagminny analfabetyzm wśród szlachty drobnej, a zupełnie już powszechny niski poziom kulturalny nakazują znaczną redukcję tej liczby. Nie popełnimy z pewnością błędu, jeżeli uznamy, że najwyżej 25% spośród szlachty drobnej było zdolne do zainteresowania jakąkolwiek prasą: około 38 000.

Pozostaje mieszczaństwo, liczące około 500 000 głów. Z tego najwyżej 25% reprezentowało odpowiedni poziom umysłowy; reszta, ubogi plebs miejski, żyła na poziomie uniemożliwiającym jakikolwiek kontakt ze słowem drukowanym. Spośród 25% — 125 000, tylko $\frac{1}{3}$, dorośli mężczyźni, mogli sięgać po prasę: około 42 000.

¹⁰ T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*, t. 1, Kraków—Warszawa 1897, s. 122—323.

Podsumujemy:

szlachta zamożna	106 000
szlachta drobna	38 000
kler	10 000
mieszczanstwo	42 000

Razem potencjalnych czytelników 196 000

Oczywiście powyższe obliczenia mają walor jedynie szacunkowy i nie opierają się na bezpośrednich badaniach źródeł, których do tego zagadnienia znaleźć nie sposób. W każdym razie cyfra 196 000 wydaje się raczej wygórowana niż zaniżona; jest to zapewne absolutne maksimum potencjalnych czytelników prasy w Polsce około roku 1791. Tylko tyle osób mogło w najlepszym wypadku — z uwagi na obiektywną sytuację społeczną, oświatową i kulturalną w kraju — sięgać systematycznie lub sporadycznie po prasę. W stosunku do całej ludności wynosi to mniej więcej 2,25%.

Nie braliśmy jednak pod uwagę jeszcze jednego ograniczenia: majątkowego. Prasa była droga. „Gazeta Warszawska“ kosztowała rocznie (z przesyłką na prowincję) 72 złp., pojedynczy numer 12 gr. Prenumerata „Gazety Narodowej i Obcej“ z lat 1791—1792 kosztowała rocznie w Warszawie 72 złp., na prowincji (z przesyłką pocztową) 96 złp. Znacznie tańszy był co prawda „Korrespondent Warszawski“ z 1792 roku: w Warszawie rocznie 24 złp., na prowincji — 36 złp. Również 36 złp. kosztowała rocznie prenumerata na prowincji „Pamiętnika Historyczno-Politycznego“.

Otóż w porównaniu z cenami artykułów pierwszej potrzeby było to dużo¹¹, zwłaszcza gdyby ewentualny czytelnik chciał korzystać z kilku gazet i czasopism jednocześnie. Przypuszczamy więc, że ceny gazet i czasopism redukowały znacznie wymienioną powyżej cyfrę maksimum: 196 000 potencjalnych czytelników prasy.

Warto zauważyć, o ile w porównaniu z prasą zagraniczną prasa krajowa była tańsza: popularna „Staats und Gelehrte Zeitung des Hamburgischen Unparteyischen Correspondenten“ kosztowała w Polsce rocznie 72 złp., ale rozpowszechnione szeroko „Nouvelles Extraordinaires de Divers Endroits“ z Leydy już 144 złp., „Mercure de France“ 216 złp., a „Courier de Londre“ nawet 432 złp.¹²

Współczesne informacyjne gazety londyńskie (wydawane w zasadzie 6 razy w tygodniu) kosztowały około 4 funtów rocznie, np. popularny „The Gazetteer“ sprzedawany był w latach 1776—1790 po 3 pensy za

¹¹ Por. Korzon, *op. cit.*, t. 2, s. 74—105.

¹² Rachunek gazet dla Deputacji Interesów Zagranicznych 1792 roku, AGAD, Zbiór Popielów 405.

numer, a liczba wydań wynosiła 312 numerów rocznie¹³. Ponieważ realna siła nabywcza 1 funta wynosiła w tych czasach około 40 złp., więc prenumerata jednej gazety kosztowała mieszkańca Londynu około 160 złp. Mimo to w Londynie i okolicach znajdowało stały zbyt w roku 1772 — 6 gazet codziennych, a w roku 1790 — 14 gazet¹⁴. Pozwala to ocenić stosunek pomiędzy chłonnością rynków czytelniczych w ówczesnej Polsce i ówczesnej Anglii.

PRODUKCJA PRASOWA W POLSCE W LATACH 1780—1793

Próba wyliczenia globalnej produkcji wydawniczej prasy polskiej w dobie rozkwitu Oświecenia jest oczywiście przedsięwzięciem dość ryzykownym. Przede wszystkim nie znane są nakłady jednorazowe wielkości gazet i czasopism, trzeba więc używać cyfr hipotetycznych, a w najlepszym wypadku przyjmować jako pewne świadectwa źródłowe niesprawdzone i nieporównywalne. Poza tym wnioski, jakie wyciągnąć można z wyliczenia sumy nakładów rocznych, mogą być mylące, gdyż trudno naturalnie porównywać np. poczytność „Gazety Warszawskiej“, wydającej 104 numery rocznie, z poczytnością „Pamiętnika Historyczno-Politycznego“, który wydawał tylko 12 numerów, ale o dużej objętości, itd. Jednakże wyliczenie produkcji globalnej jest zadaniem niezbędnym; jeżeli wspomniane wyżej 196 000 potencjalnych czytelników reprezentuje górną granicę popytu na prasę i potencjalną chłonność rynku, to produkcja globalna wyznaczy proporcjonalną w tym zakresie podaż.

W latach 1764—1795 ukazywało się na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej łącznie około 90 gazet i czasopism, z tego w roku 1780 — 10 tytułów, w roku 1785 — 12 tytułów, w roku 1790 — 13 tytułów¹⁵. Oczywiście znaczna większość tych czasopism to efemerydy lub publikacje krótkotrwałe, o bardzo niewielkim nakładzie i ograniczonym, lokalnym zasięgu. W latach 1780—1793 tylko 9 gazet i czasopism można uznać za publikacje o zasięgu ogólnokrajowym, tzn. mające przynajmniej teoretyczne szanse docierania do wszystkich województw i zainteresowania czytelników nawet na głębokiej prowincji. Nakłady tych czasopism, niewątpliwie zmienne zależnie od popytu, można niestety wyznaczyć tylko w dużym przybliżeniu.

1. „Monitor“ — brak jest pozytywnych świadectw o wielkości przeciętnego nakładu. W latach 1780—1793 „Monitor“ przeżywał swój

¹³ R. L. Haig, „The Gazetteer“, 1735—1797. A Study in the Eighteenth-Century English Newspaper, Carbondale 1960, s. 158.

¹⁴ Haig, *op. cit.*, s. 210—211.

¹⁵ S. Dziki, *Przegląd statystyki prasy polskiej (do 1918 r.)*, „Zeszyty Prasoznawcze“, R. II: 1961, nr 1—2, s. 143—144.

zmierzch i został w końcu zlikwidowany. Nakład miał prawdopodobnie tendencję spadkową, ok. 500—300 egz.

2. „Gazeta Warszawska“ — cytowany wyżej Świtkowski¹⁶ oceniał jej nakład na 500 egz.; w roku 1789 drukarz warszawski Piotr Dufour pisał o 1500 egz. nakładu jednorazowego¹⁷. Prawdopodobnie nakład „Gazety“ rósł systematycznie przez okres międzyrozbiorowy od 500 do 1500 egz., osiągając tę ostatnią cyfrę w roku 1790, aby w latach następnych spaść znowu o kilkadziesiąt procent wobec konkurencji „Gazety Narodowej i Obcej“ i „Korrespondenta“.

3. „Pamiętnik Historyczno-Polityczny“ — w roku 1783 około 500 egz., pod koniec swego istnienia zapewne nieco więcej¹⁸.

4. „Magazyn Warszawski“ z lat 1784—1785 — brak pozytywnych świadectw, prawdopodobnie około 500 egz.

5. „Polak Patriota“ z roku 1785 — jak wyżej.

6. „Dziennik Handlowy“ — w roku 1786 na liście swoich prenumeratorów umieścił około 170 nazwisk. Zapewne w początkach istnienia nakład nie przekraczał 200 egz., potem wzrósł do mniej więcej 500 egz.¹⁹

7. „Gazeta Narodowa i Obca“ drukowała niewątpliwie nie mniej egzemplarzy niż „Gazeta Warszawska“, w okresie rozkwitu więcej, około 1500 do 2000 egz.²⁰

8. „Gazette de Varsovie“ — wydawana przez Glavego i Mehée de la Touche'a w latach 1791—1793, gazeta o dużych ambicjach, ale małej popularności, miała podobno tylko 58 prenumeratorów, podczas gdy 400 stałych odbiorców potrzebne było do zapewnienia jej trwałego bytu²¹. Nakład oceniamy na 200—300 egz.

9. „Korrespondent Warszawski“, potem „Krajowy i Zagraniczny“ — pierwsza gazeta w Polsce, która zdołała nawiązać ściślejszy kontakt z czytelnikami i krajową opinią publiczną (w sensie oddziaływania dwustronnego), stosunkowo tania; brak jest pozytywnych świadectw co do

¹⁶ Por. wyżej fragment artykułu z „Pamiętnika Historyczno-Politycznego” z czerwca 1783 roku.

¹⁷ J. Łojek, „Gazeta Warszawska” księdza Łuskiny 1774—1793, Warszawa 1959, s. 37—38, 152—153.

¹⁸ I. Homola Dzikowska, „Pamiętnik Historyczno-Polityczny” Piotra Świtkowskiego 1782—1792, Kraków 1960, s. 27.

¹⁹ „Przewodnik Warszawski”, periodyczny informator publikowany przez wydawcę „Dziennika Handlowego” Tadeusza Podleckiego i sprzedawany najczęściej razem z „Dziennikiem”, przez cały rok 1788 zamieszczał w każdym numerze wyjaśnienie, iż „tego «Przewodnika» teraz więcej się nie bije jak egzempl. 500...”

²⁰ Por. A. Goriaczko, „Gazeta Narodowa i Obca”, Wrocław 1953, s. 40.

²¹ E. Kipa, Glave-Kolbielski, artykuł w *Polskim słowniku biograficznym*, t. 8, Wrocław 1959, s. 39.

wielkości jej przeciętnego nakładu, ale wydaje się, że sięgał on 2000 egz. W związku z zatargiem o kierownictwo redakcji „Korrespondenta“ w roku 1793 w jednym z dokumentów stwierdzono, że nr 71 gazety wysłany był na prowincję w 500 egz.²²

Trzeba tu stwierdzić, że wysokość przeciętnego nakładu prasowego (jeżeli chodzi o gazety informacyjne, wydawane 2—3 razy w tygodniu) limitowana była z jednej strony przez chłonność rynku, ale z drugiej również i przez słabą zdolność produkcyjną ówczesnych drukarni²³. Najnowocześniejsze drukarnie gazetowe w Londynie w końcu XVIII wieku tłoczyły podobno około 250 egz. na godzinę; jednak ostatnie badania nad wydajnością pras drukarskich z końca XVIII wieku, przeprowadzone w Anglii, zmuszają do zakwestionowania i obniżenia tej cyfry²⁴. Jeżeli więc przyjmujemy, że zdolność produkcyjna pras drukarskich wynosiła w przeciętnej warszawskiej drukarni 150 egz. na godzinę, to dla wytłoczenia nakładu 1500 egz. konieczna była 10-godzinna praca w pełnym nasileniu. Wydawnictwa prasowe w zasadzie nie posiadały jeszcze w tym okresie własnych drukarni, zamówienia redakcji musiały więc dzielić miejsce z zamówieniami na liczne druki prywatne, ulotne, urzędowe, z produkcją książek itp. Stąd też już w latach 1788—1793 praktykowana była w drukarniach praca nocna²⁵. Zdarzało się również, choć bardzo rzadko, że po wyczerpaniu całego nakładu jakiegoś specjalnie interesującego numeru gazety tłoczono nakład uzupełniający dla zaspokojenia popytu²⁶.

Porównując wielkość nakładów jednorazowych prasy polskiej ze współczesnymi nakładami prasy angielskiej trzeba stwierdzić, że gazety polskie nie przedstawiały się bynajmniej ubogo. Londyński „The Gazetteer“ swój szczyt rozwoju osiągnął w roku 1771, sprzedając około 5000 egz. każdego numeru, ale w latach 1783—1784 drukował już tylko 2200 egz.; znana szeroko „Morning Chronicle“ drukowała w grudniu 1790 około 800 egz. każdego wydania²⁷. „The Times“ sprzedawane były na przełomie 1793/1794 roku w nakładzie około 4000 egz.²⁸ Nasilenie

²² Manifest Michała Pysznica do jurysdykcji marszałkowskiej 27 IX 1793, AGAD, Arch. Król. Pol. 234.

²³ Było ich w Warszawie w roku 1788 tylko 8, „Przewodnik Warszawski”, 1788, nr 2, z dn. 22 IX, s. 50—51.

²⁴ Haig, *op. cit.*, s. 297.

²⁵ Memoriał Piotra Dufoura 20 VI 1789, druk *in folio*, Arch. Państw. Warszawy i Woj. Warszawskiego, Zbiór Korotyńskiego VII—6; „Korrespondent Krajowy i Zagraniczny”, 1793, dod. do nru 3 z dn. 8 I.

²⁶ „Gazeta Warszawska”, 1786, nr 85 z dn. 25 X; „Gazeta Narodowa i Obca”, 1791, nr 35 z dn. 30 IV.

²⁷ Haig, *op. cit.*, s. 123, 210—211, 214, 296.

²⁸ *History of „The Times”*, vol. 1, London 1935, s. 35.

czytelnictwa prasy mierzyć jednak trzeba nie wysokością nakładu poszczególnych pism, lecz łącznym nakładem wszystkich razem, całkowitą liczbą egzemplarzy wprowadzanych na rynek jednorazowo lub w ciągu całego roku.

Wyliczenie hipotetyczne całkowitego nakładu rocznego prasy polskiej w latach 1780—1793²⁹ obejmuje oczywiście tylko dziewięć wymienionych wyżej gazet i czasopism o zasięgu ogólnopolskim. Pozostałe tytuły drukowane były w nakładach tak znikomych, że nie mogłyby poważniej wpłynąć na przytoczony obraz statystyczny. Uwzględniając jednak pewne poprawki *in plus* dla objęcia całej produkcji prasowej polskiej, w tym również publikacji o zasięgu zupełnie lokalnym, możemy zaryzykować twierdzenie, iż w ciągu danego roku wprowadzano na rynek czytelniczy w Polsce egzemplarzy czasopism krajowych wszelkiego typu nie więcej niż:

1780 — 150 000 egz.	1790 — 250 000 egz.
1782 — 170 000 egz.	1791 — 350 000 egz.
1784 — 180 000 egz.	1792 — 600 000 egz.
1786 — 160 000 egz.	1793 — 400 000 egz.
1788 — 200 000 egz.	

Na jednego potencjalnego czytelnika wypadałoby więc w roku 1791 maksimum 1,8 egz. gazet i czasopism w skali rocznej, w roku 1792 — 3 egz., w roku 1793 — 2 egz.

Do ciekawych wniosków prowadzi również zestawienie produkcji poszczególnych tytułów prasowych z liczbą potencjalnych czytelników w całym kraju. Otóż w ciągu całego roku 1791 „Gazeta Warszawska“ sprzedała 530 egz. na każdy tysiąc potencjalnych czytelników; „Gazeta Narodowa i Obca“ — prawie 800 egz.; „Pamiętnik Historyczno-Polityczny“ — 36 egz.; „Dziennik Handlowy“ — 30 egz.; „Korrespondent Warszawski“ sprzedawał po 1070 egz. na każdy tysiąc potencjalnych odbiorców w ciągu roku 1792 i 1793.

IMPORT PRASY ZAGRANICZNEJ DO POLSKI

Sprawa ta wymaga ciągle wyczerpującego zbadania; dotychczas jednak nie znaleziono źródeł, które umożliwiłyby choćby tylko proste wyliczenie przybliżonej liczby egzemplarzy prasy zagranicznej, sprowadzanych co roku do Polski. Jest rzeczą pewną, że import taki istniał i odgrywał na rynku czytelniczym w Polsce dość poważną rolę. Nie chodzi tu oczywiście o pojedyncze prenumeraty gazet i czasopism obco-

²⁹ Patrz aneks I.

języcznych dla potrzeb redakcji gazet polskich, lecz o liczne prenumery prywatne. Spośród kilkudziesięciu czasopism niderlandzkich, francuskich, niemieckich i angielskich, które miały w końcu XVIII wieku zasięg właściwie ogólnoeuropejski, dwie przynajmniej gazety cieszyły się w Polsce znaczną poczytnością: tzw. „Gazeta Leydejska“, czyli „Nouvelles Extraordinaires de Divers Endroits“, wydawane w Leydzie przez Jean Luzaca, oraz tzw. „Gazeta Hamburgska“, czyli „Staats und Gelehrte Zeitung des Hamburgischen Unparteyischen Correspondenten“.

W sierpniu 1774 roku, w czasie obrad „Delegacji“ sejmu rozbiorowego, dużego znaczenia nabrała sprawa importu „Nouvelles Extraordinaires“ do Polski z powodu nieprzyjawnego stanowiska tej gazety wobec marszałka Adama Ponińskiego i piętnowania roli sejmu. W dyskusjach na plenum „Delegacji“ podkreślano bardzo niebezpieczny wpływ „Nouvelles“ na opinię publiczną w Polsce³⁰. Wynikiem tego był wydany przez jurysdykcję marszałkowską zakaz importu „Nouvelles“ do Polski, który jednak nie miał żadnego praktycznego znaczenia³¹.

„Zeitung des Hamburgischen Correspondenten“ cieszyła się przez długie lata znaczną popularnością z uwagi na doskonały serwis informacyjny, znaczny zasób wiadomości z obszarów interesujących polską opinię publiczną, a wreszcie — co miało nie najmniejsze znaczenie — dość konserwatywny kierunek ideowo-polityczny. „Zeitung“ uważana była za pierwsze pismo europejskie warte czytania dla uzyskania orientacji w sprawach polityki międzynarodowej. M. in. bibliotekarz Stanisława Augusta, Friese, przedstawiał królowi każdy numer „Zeitung“ natychmiast po otrzymaniu go z poczty³².

Co do innych tytułów, to brak jest dotąd pozytywnych wiadomości o stałym ich czytelnictwie w Polsce; natomiast zachowane w archiwach i bibliotekach pojedyncze egzemplarze najróżniejszych europejskich gazet i czasopism świadczą o docieraniu ich do kraju. Prasa zagraniczna czytana była oczywiście tylko przez sfery najbardziej oświecone, wśród których znajomość języka francuskiego i niemieckiego, a nawet angielskiego i włoskiego nie była rzadka (francuskiego nawet powszechna), a więc przez jednostki należące do szlachty najzamożniejszej, wyższego duchowieństwa itd. Prasa ta stanowiła jednak poważną konkurencję dla prasy krajowej, wobec przekazywania wiadomości zagranicznych (głównie interesujących XVIII-wiecznego czytelnika) znacz-

³⁰ *Protokół albo opisanie zaszytych czynności na Delegacji [...] do zawarcia traktatów z dworami [...] wyznaczonej [...] Zagajenie czwarte*, Warszawa, w Drukarni Mitzlerowskiej, 1776, s. 245 i nast.

³¹ Por. J. Łojek, *Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII wieku*, Warszawa 1960, s. 42—48.

³² Papiery Friesego, AGAD, Zbiór Popielów 16.

nie szybciej, niż mogła to uczynić np. „Gazeta Warszawska“. Import prasy o granicznej był — jak się wydaje — dość istotnym powodem utrzymania się krajowej prasy informacyjnej na niskim przez długie lata poziomie.

ROZPROWADZENIE I ZASIĘG „GAZETY WARSZAWSKIEJ” I „GAZETY NARODOWEJ I OBCEJ”

O zasięgu terytorialnym czołowych warszawskich gazet informacyjnych w latach 1780—1793, zróżnicowaniu społecznym ich czytelników, wreszcie zainteresowaniu, jakim były darzone w stolicy i na prowincji — właściwie nic nie wiadomo. Dotychczasowe badania monograficzne nie objęły — jak wyżej wspomniano — problemów czytelnictwa. Jednak mimo braku źródeł pozaprasowych istnieją pewne możliwości zbadania tego zagadnienia, choć uzyskane stąd wyniki mogą być mało dokładne.

W wypadku „Gazety Warszawskiej“ pewne wnioski w sprawie cyrkulacji nakładu i poczytności pisma w Warszawie i poza Warszawą można wyciągnąć z analizy ogłoszeń, zamieszczanych w każdym prawie jej numerze³³. Publikowane w czasopiśmie ogłoszenie świadczy zawsze o dwóch faktach: 1. ogłoszeniodawca jest przynajmniej dorywczym czytelnikiem pisma, 2. ogłoszeniodawca jest przekonany, że czasopismo rozchodzi się na takim obszarze i czytany jest przez taką liczbę osób, że jego sprawa ma tą drogą szanse na pozytywne załatwienie. Jest to już pewna podstawa do wnioskowania o poczytności tej czy innej gazety na danym obszarze.

Analizę ogłoszeń autor przeprowadził w trzech wybranych rocznikach „Gazety Warszawskiej“: 1782, 1787, 1789. Są to okresy kolejno: a) ustabilizowanego rozwoju kraju, b) nasilenia życia gospodarczego i politycznego bezpośrednio przed sejmem 1788 roku, c) wielkiego zaktywizowania wszelkich dziedzin życia społecznego w okresie sejmu wielkiego. Ogłoszenia podzielone zostały wg pochodzenia: 1. ogłoszenia zamieszczane przez instytucje państwowe i publiczne, sądy, władze samorządowe, zezeszenia, instytucje kościelne, zakony itp.; 2. ogłoszenia pochodzące od osób prywatnych, w tym również prywatnych przedsiębiorców. W ramach tego podziału zastosowano dodatkowo podział terytorialny: ogłoszenia z terenu Warszawy, z prowincji, z zagranicy. Kwalifikacja treści ogłoszeń wg 22 pozycji pozwala na zorientowanie się w ich charakterze.

Oczywiście interesujące są dla nas przede wszystkim wszelkie ogłoszenia prywatne, i to w pierwszym rzędzie pochodzące z prowincji.

³³ Patrz aneks II.

Świadczą one bowiem o zainteresowaniu „Gazetą Warszawską” poza miejscem jej wydawania, a więc o aktywnym i pozytywnym stosunku do prasy i jej możliwości informacyjnych w środowiskach, które nie miały do tej prasy łatwego i bezpośredniego dostępu.

Liczba i podział ogłoszeń w „Gazecie Warszawskiej” przedstawiają się jak następuje:

1782:

Ogółem: 409. Z tego:	
od instytucji i władz	205 = 50%
od osób prywatnych ogółem	204 = 50%
„ „ „ z Warszawy	158 = 38,6%
„ „ „ z prowincji	45 = 11%

1787:

Ogółem: 738. Z tego:	
od instytucji i władz	282 = 38,2%
od osób prywatnych ogółem	456 = 61,8%
„ „ „ z Warszawy	378 = 51,2%
„ „ „ z prowincji	75 = 10,2%

1789:

Ogółem: 811. Z tego:	
od instytucji i władz	341 = 42%
od osób prywatnych ogółem	470 = 58%
„ „ „ z Warszawy	409 = 50,4%
„ „ „ z prowincji	52 = 6,5%

Z zestawienia powyższego można wyciągnąć wniosek o wzrastającej w latach 1782—1789 poczytności „Gazety Warszawskiej” w samej stolicy, ale również o względnym przynajmniej spadku zainteresowania tym pismem na prowincji. Spadek ten nie tłumaczy się konkurencją innych gazet, które dopiero w latach 1791—1792 wchodziły na krajowy rynek czytelnicy. Jeżeli chodzi o porównanie rozprowadzenia „Gazety” w Warszawie i na prowincji, to możemy sądzić, iż około $\frac{3}{4}$, a może nawet $\frac{4}{5}$ nakładu pisma prenumerowane lub sprzedawane było w Warszawie i najbliższych jej okolicach, a zaledwie $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{5}$ trafiała na prowincję. Upewnia o tym analiza pochodzenia terytorialnego ogłoszeń prywatnych (z wyjątkiem kiegarskich). Otóż wypadki nadsyłania więcej niż 10 ogłoszeń w ciągu roku do redakcji „Gazety” zdarzały się jedynie na Mazowszu (14, 20, 12), w Lubelskiem (10, 11) i na Podlasiu (12). Z innych województw przychodziły ogłoszenia rzadko, po kilka, a zważywszy, że jedno ogłoszenie prywatne z prowincji podawane było w „Gazecie” zwykle kilkakrotnie (co znacznie powiększa liczbę jednostek ogłoszeniowych w stosunku do liczby ogłoszeniodawców), zwykle raz na rok

trafiał się na całym Wołyniu, na Litwie, w Krakowskiem, Kieleckiem itd. pojedynczy obywatel, skłonny zaryzykować parę razy po 4 złp. (cena pojedynczego ogłoszenia) dla opublikowania swojej notatki w stołecznej gazecie.

Jest rzeczą ciekawą, że w „Gazecie Warszawskiej“ trafiały się również ogłoszenia z zagranicy. Pochodziły one niemal wyłącznie z Królestwa Pruskiego; rzadko były to ogłoszenia prywatne, najczęściej ogłoszenia pruskich sądów i władz terytorialnych w sprawach poszukiwań osób zaginionych itp.

„Gazeta Narodowa i Obca“ rozpoczęła publikację ogłoszeń dopiero w drugim roku swego istnienia — od stycznia 1792, i zamieszczała je bez przerwy aż do sierpnia, kiedy pismo uległo likwidacji wskutek rozporządzenia władz konfederacji targowickiej³⁴. Analiza ogłoszeń opublikowanych w ciągu 7 miesięcy daje następujące wyniki:

Ogółem: 306. Z tego:	
od instytucji i władz	73 = 23,9%
od osób prywatnych ogółem	233 = 76,1%
„ „ „ z Warszawy	221 = 72,2%
„ „ „ z prowincji	11 = 3,6%

Procent ogłoszeń prywatnych z prowincji świadczyłby raczej o bardzo niskim rozpowszechnieniu czytelnictwa „Gazety Narodowej i Obcej“ poza Warszawą, gdyby nie uwzględnienie konkurencji „Gazety Warszawskiej“, która przyciągała nadal większość ogłoszeń wobec przyzwyczajenia społeczeństwa do jej funkcji usługowej w tym zakresie. O czytelnictwie „Gazety Narodowej i Obcej“ na prowincji świadczą jednak pozytywnie listy zamieszczane na jej łamach. Co do stopnia autentyczności tych listów istnieje wprawdzie do dzisiaj znaczna rozbieżność poglądów wśród historyków prasy, gdyż wydawcy „Gazety“ posługiwali się formą sfingowanego listu do redakcji dla celów polemiczno-propagandowych; nie ulega jednak wątpliwości, że znaczna ich część była rzeczywiście nadsyłana przez czytelników z prowincji, co świadczy dobrze o zainteresowaniu tym pismem poza Warszawą, gdyż wysyłanie listów do redakcji było oczywistym przejawem aktywnego (choć nie zawsze pozytywnego) stosunku do gazety. Trudno ocenić, ile listów otrzymywała redakcja „Gazety Narodowej i Obcej“. Prawdopodobnie było ich sporo, ponieważ wydawcy ostrzegali czytelników, że „listy pisane do kantoru »Gaz. Nar.« mają być przesyłane franco, gdyż inaczej przyjmowane nie będą“, a jednocześnie zachęcali do dalszego nadsyłania korespondencji, zgodnych w intencjach autorów z linią polityczną pisma³⁵.

³⁴ Patrz aneks III.

³⁵ „Gazeta Narodowa i Obca“, 1791, nr 60 z dn. 27 VII.

Przychodziły do redakcji również i listy od przeciwników politycznych; tak np. w związku ze sprawą sejmowego ataku posła kaliskiego Jana Suchorzewskiego na komedię *Powrót posta* Niemcewicza redakcja otrzymała trzy listy, popierające stanowisko Suchorzewskiego, z których jeden utrzymany był podobno w tonie grubiańskiej napaści na zespół pisma³⁶. Na niektóre listy anonimowe redakcja dawała krótkie odpowiedzi na łamach „Gazety“, np. na list czytelnika z Berdyczowa³⁷, lub też — jak np. w wypadku czytelnika z Braclawia podpisanego inicjałami N.M.O.B. — przesyłała odpowiedź na odpowiednią pocztę pod kryptonimowym adresem³⁸. W ciągu półtorarocznego istnienia pisma „Gazeta Narodowa i Obca“ zamieściła kilkanaście niewątpliwie autentycznych listów od pozytywnie nastrojonych czytelników z prowincji i zarejestrowała kilka listów zdecydowanie wrogich. Tych ostatnich musiało być dużo, ale oczywiście w większości wypadków były one przez redakcję przemilczane.

Rzecz ciekawa, przywódcy konfederacji targowickiej dość wysoko oceniali rozpowszechnienie i poczytność „Gazety Narodowej i Obcej“ na prowincji; uniwersał Szczęsnego Potockiego z dnia 24 lipca 1792 roku, w którym nakazywał on zamknięcie patriotycznej gazety i ściganie jej redaktorów, zawierał m. in. twierdzenie, iż gazeta ta „falsze po kraju nosiła [...] listy, czyli raczej paszkwile do siebie bez podpisów na oczernienie cnotliwych obywateli pisane przed narodem chcąc ich ohydzić ogłaszała“ — a decyzję jej zamknięcia uzasadniał obawą, aby informacje pisma „uprzedzonym do dłuższego trwania w błędzie albo łatwowiernym do zmylenia się nie były przyczyną“³⁹.

STRUKTURA SPOŁECZNA CZYTELNIKÓW „PAMIĘTNIKA HISTORYCZNO-POLITYCZNEGO”

Do najciekawszych problemów czytelnictwa prasy w Polsce w latach 1780—1793 należy niewątpliwie kwestia zasięgu terytorialnego, struktury społecznej i reakcji czytelników „Pamiętnika Historyczno-Politycznego“. Wydaje się, że aktywność środowiska czytelniczego tego pisma była względnie duża; Świtkowski pisał m. in., że „Pamiętnik« jest pismem periodycznym, do którego współpisania editor wezwał i wzywa całą uczoną krajową społeczność. Przykłada się do niego wielu obywatelów, nawet po większej części editorowi nie znanych“⁴⁰. Lista abonentów

³⁶ „Gazeta Narodowa i Obca“, 1791, nr 7 z dn. 22 I.

³⁷ „Gazeta Narodowa i Obca“, 1791, nr 19 z dn. 5 III.

³⁸ „Gazeta Narodowa i Obca“, 1791, nr 73 z dn. 10 IX.

³⁹ „Korrespondent Warszawski“, 1792, nr 46 z dn. 16 VIII, s. 396—397.

⁴⁰ „Pamiętnik Historyczno-Polityczny“, 1785, nr 3, marzec, s. 273.

„Pamiętnika“ ogłoszona w roku 1784 zawierała ponad 400 nazwisk i nazw instytucji. Chociaż znaczna część tych nazwisk należy do ludzi skądinąd nie znanych, można na tej podstawie pokusić się o próbę analizy procentowego udziału różnych grup społecznych wśród abonentów „Pamiętnika“⁴¹. Analiza ta nie jest co prawda ścisła, gdyż kwalifikacja poszczególnych nazwisk do określonej grupy społecznej nastęrczała często duże trudności, daje jednak obraz dość charakterystyczny:

magnaci i dygnitarze państwowi	9,5%
zamożna szlachta folwarczna	33,0%
szlachta w służbie państwowej lub magnackiej	13,5%
biskupi i prałaci	6,0%
kler parafialny	6,5%
kler zakonny i nauczający	3,0%
mieszczanie	5,5%
oficerowie	8,5%
instytucje	1,5%
nie ustalone	13,0%

Niestety, przeprowadzenie równoległej analizy pochodzenia terytorialnego zgłoszeń abonamentowych było niemożliwe z powodu braku odpowiednich danych na liście prenumeratorów.

„KORRESPONDENT WARSZAWSKI” I JEGO STOSUNKI Z CZYTELNIKAMI

Pierwszy numer „Korrespondenta Warszawskiego“ ukazał się dnia 3 maja 1792 roku. Pismo zaczęło wychodzić w chwili, gdy krajowa opinia publiczna była znacznie pobudzona sprawą obrony Konstytucji 3 maja przed spodziewaną interwencją wojsk rosyjskich na korzyść reakcyjnych malkontentów. Wzrost zainteresowania wydarzeniami politycznymi w kraju i za granicą był czynnikiem znacznego wzmocnienia popytu na prasę. Wydawcy „Korrespondenta“ (ks. Karol Malinowski, Karol Eisbach, ks. Ludwik Koenig) świadomie starali się wypełnić zapotrzebowanie społeczne na pismo ogólnoinformacyjne o bardziej popularnym charakterze, posługujące się zróżnicowanymi formami dziennikarskimi i utrzymujące stały kontakt z opinią publiczną⁴². Pismo ich

⁴¹ Analizy tej nie przeprowadziła niestety autorka monografii „Pamiętnika” Homola Dzikowska, *op. cit.*, s. 28.

⁴² W dziejach prasy polskiej „Korrespondent Warszawski” z roku 1792 (wraz z kontynuacjami z lat 1793—1794) jest pod wielu względami zjawiskiem przełomowym; nowoczesnością form dziennikarskich i techniką utrzymywania kontaktu z czytelnikami przewyższał zdecydowanie „Gazetę Narodową i Ojca”; jego rola w kształtowaniu opinii publicznej, zwłaszcza w drugiej połowie 1792 roku, wydaje się na tle współczesnej prasy polskiej wyjątkowo poważna. Monografia tego pisma jest jednym z najpilniejszych zadań historii prasy polskiej.

ukazywało się w małym formacie, ale w znacznej objętości, trzy razy w tygodniu, było o wiele tańsze od dwóch pozostałych krajowych gazet informacyjnych w języku polskim, kosztowało w Warszawie 24 złp. rocznie, na prowincji 36 złp., numer pojedynczy 8 gr, co dawało „Korrespondentowi“ znaczną oczywiście przewagę nad konkurentami. Linia polityczna pisma zgodna była w całej rozciągłości ze stanowiskiem stronnictwa patriotycznego; w czasie wojny 1792 roku redakcja zajmowała zdecydowanie antytargowicką postawę, a po zwycięstwie rosyjskim przeszła do ukrytej opozycji. Po likwidacji całej prawie prasy postepowej w Polsce w sierpniu 1792 roku „Korrespondent“ był jedynym piśmie krajowym, które opinia publiczna jeszcze przez dłuższy czas obdarzała zaufaniem, co znacznie przyczyniło się do zacieśnienia kontaktów między redakcją a czytelnikami.

Prospekt „Korrespondenta Warszawskiego“ ukazał się w Warszawie w kwietniu 1792 roku i, jak się wydaje, wzbudził dość duże zainteresowanie. Redakcja otrzymała m. in. pisany jeszcze przed wydaniem pierwszego numeru list z komentarzem treści prospektu. Anonimowy autor (sygnujący swój list jedynie zwrotem: „znad Wisły dnia 30 kwietnia 1792“) przedstawił szereg swoich uwag, bardzo interesujących jako wyraz czynnego zainteresowania gazetą:

„Spodziewa się też powszechność — pisał — że »Korrespondent Warszawski« nie będzie gazetą hamburską, która w Warszawie już dwa razy tłumaczy się po polsku, a trzeci raz po francusku; cokolwiek wiemy z warszawskiej trojakiej gazety, to przez Hamburg przechodzi; z miejsc nam bliższych, a bez mała nie z samej Warszawy hamburska gazeta, co się gdzie stało albo zdarzyło, nam głosi, donosi. Kto podejmuje się publicum wiadomościami publicznymi bawić, trzeba mu się starać o najprędsze i najświeższe. Gazeta hamburska jest arcydobra, ale z niej czerpać wiadomości ze wszystkich krajów nie można, dobra ona jest na Niemcy dolne, a mianowicie Saksonię, na dwa królestwa północne, poniekąd na Holandię i Paryż, ale względem nas późna na Wiedeń, Saksonię górną, Berlin, Drezno, Niemcy górnego Renu, Szwajcarię *etc.* Trzeba nowinpisowi albo w miastach stołecznych potencji poważnych mieć umówionego korespondenta, albo przynajmniej gazety miejscowe trzymać i z niej [*sic*] wiadomości przypadków zdarzonych i spraw w tym miejscu toczących się czerpać [...]

Rozłożenie dni trzech w tygodniu do wydawania gazety jest publico cale niewygodne, a wydajacemu niepożyteczne. Gazeta wtorkowa musi czekać cały tydzień na pocztę wielkopolską; we środę nie masz żadnej gazety, gdy największa poczta odchodzi do Małopolski, na Podlasie,

Litwę, część Mazowsza; gazeta czwartkowa na samą Warszawę będzie wychodziła, a na litewską pocztę ordynaryjną, tak jak wtorkowa na wielkopolską, bez mała cały tydzień czekała. Stosownie moim zdaniem te dni ustanowić: pierwsza gazeta niechby wychodziła w poniedziałek o godzinie trzeciej albo drugiej regularnie z południa, ta napełniona byłaby wiadomościami z gazet cudzoziemskich piątkowych, od gazety sobotniej pozostałych, z przydatkiem jakiej krótkiej ciekawości z gazet tego dnia, to jest w poniedziałek przybyłych; ta pierwsza gazeta wraz z środową i sobotnią byłaby zabrana do Wielkopolski. Druga gazeta niechby o godzinie ósmej wychodziła we środę, a wreszcie i we wtorek, którego dnia zabrana byłaby na Ruś, a we środę poszłaby do Litwy, na Podlasie *etc.* i do Małopolski⁴³.

Listy do redakcji napływały w różnych sprawach; w przeciwieństwie do „Gazety Narodowej i Obcej” „Korrespondent” otrzymywał nie tylko wypowiedzi w sprawach politycznych, ale i najróżniejsze postulaty dotyczące treści i formy pisma. Jeden z czytelników proponował druk w odcinkach jakiejś powieści angielskiej, którą przetłumaczył z gazet londyńskich; redakcja pisma odmówiła jednak grzecznie temu żądaniu⁴⁴.

Spośród listów do redakcji, drukowanych w „Korrespondencie” latem 1792 roku, warto zanotować kilka:

Z Warszawy 1 VI 1792: uwagi o krajowej opinii publicznej w warunkach wojny i trudnej sytuacji politycznej kraju, podpisane „F.G.H.I.K.”⁴⁵

List z żądaniem dokładniejszych informacji o wypadkach ostatnich tygodni, podpisany „A.T.O.W.”⁴⁶

List otwarty „Galicjanina” do Seweryna Rzewuskiego, wyszydzający pretensje hetmana do tytułu „na księstwie oleskim”⁴⁷.

List z powiatu brasławskiego 15 VI 1792, protestujący przeciwko pogłoskom, jakoby obywatele tych okolic przystąpili do Targowicy, i deklarujący wierność dla Konstytucji 3 maja⁴⁸.

List „z poczty grodzieńskiej”, rzekomo zbiorowy, z pytaniem, dlaczego nie broniono Litwy i pozwolono bezkarnie posuwać się w głąb kraju wojskom rosyjskim⁴⁹.

⁴³ „Korrespondent Warszawski”, 1792, dod. do nru 14 z dn. 2 VI, s. 113—115.

⁴⁴ „Korrespondent Warszawski”, 1792, nr 20 z dn. 16 VI, s. 176.

⁴⁵ „Korrespondent Warszawski”, 1792, nr 14 z dn. 2 VI, s. 126—127.

⁴⁶ „Korrespondent Warszawski”, 1792, nr 20 z dn. 16 VI, s. 170—171.

⁴⁷ „Korrespondent Warszawski”, 1792, nr 25 z dn. 28 VI, s. 210—211.

⁴⁸ „Korrespondent Warszawski”, 1792, dod. do nru 27 z dn. 3 VII, s. 225.

⁴⁹ „Korrespondent Warszawski”, 1792, nr 29 z dn. 7 VII, s. 251—252.

Wszystkie te listy świadczyły nie tylko o patriotycznym zaktywizowaniu opinii publicznej, ale i o wzrastającym w świadomości społecznej zrozumieniu roli prasy jako wyrazu tej opinii, a pośrednio są dowodem znacznej poczytności „Korrespondenta“ na prowincji.

„Korrespondent“ utrzymał swoją zdecydowaną patriotyczną postawę aż do końca lipca 1792 roku. Wobec wprowadzenia przez władze targowickie cenzury rewolucyjnej musiał oczywiście złagodzić swój ton i zrezygnować z informacji i uwag sprzecznych z interesem nowego reżimu. Listy z prowincji, wyrażające powszechne potępienie przez opinię publiczną kapitulacji wobec Targowicy, jak również zawierające wiadomości o patriotycznej postawie społeczeństwa i gwałtach wojsk carskich, napływały jednak bez przerwy do redakcji. Wydawcy „Korrespondenta“ oznajmili więc:

„Gdy wszystkie krajowe doniesienia w gazetach, korespondencjach lub w jakichkolwiek drukowanych periodycznych pismach podlegają teraz przejrzaniu nakazanemu od zwierzchności teraźniejszej, uprasza zatem »Korrespondent«, aby ichmość nadgłaszający się w listach do niego pisanych, nie trudniąc darmo poczty wieściami, które wydrukowanymi być nie mogą, same tylko stosowne do uniwersału Konfederacji Gener. Kor. [...] wiadomości, i to ile być może najpewniejsze, donosić raczyli, jeżeli chcą, aby zamilczane nie były“⁵⁰.

Zorganizowana świeżo cenzura rewolucyjna w Warszawie, niezbyt jeszcze sprawnie działająca⁵¹, nie zwracała uwagi na tego rodzaju notatki, świadczące przecież wymownie o nastrojach krajowej opinii publicznej. Dwa razy jeszcze pokazały się w „Korrespondencie“ informacje o listach napływających do redakcji:

„Listy »Korrespondent« różne odbiera. Te, gdy są najczęściej bez podpisu, nie może odważyć się z nich wiadomości drukować, gdy albo niepewności podlegają, albo czernidło niektórych osób rysują, albo polityczny skład ojczystych interesów arbitralnie tworzą. Gdy więc woli »Korrespondent« jednego kogoś niż publiczność urazić, prosi więc o to, aby nie był takimi zatrudniany doniesieniami, gdy odbierając prawdziwe, ważne i publiczności warte trefunki, wdzięczny usłuży i piszących do siebie żądaniom, i czytelników ciekawości“⁵².

⁵⁰ „Korrespondent Warszawski”, 1792, nr 51 z dn. 28 VIII, s. 452.

⁵¹ Por. J. Łojek, *Pierwszy proces prasowy w Warszawie. Sprawa „Korrespondenta Warszawskiego” w 1793 roku*, „Kwartalnik Prasoznawczy”, R. I: 1957, nr 1, s. 31 i nast.

⁵² „Korrespondent Warszawski”, 1792, dod. do nru 80 z dn. 3 XI, s. 764.

„Przysyłane do mnie listy niektóre z uwagami i wyrzuceniem na oczy umieszczania w »Korrespondencji« wiadomości i pism dla wielu nie-miłych odgrają wzgardą mego pisma i dalszym jego nieabonowaniem. Cóż mam robić? Będę więc i sam pisał, i sam czytał, gdy nie znajdę amatorów dla niesmacznych (jak twierdzą) kawałków. Każą mi niektórzy ichmość zdania i uwagi od siebie nadesłane, a w nich zawarte obelgi nawet osób godnych w »Korrespondencji« umieścić. Może bym takową dopełnił ich wolę, gdyby równie było wykonać, jak rozkazać łatwo; albo gdyby ciż ichmość, nim pisma mego będą czytelnikami, raczyli wprzód raczej cenzorami zostać, nie zaś po wydrukowaniu już te ganić wiadomości, które powinnością — zda mi się — jest moją donosić współobywatelem“⁵³.

Ostrożność redakcji zawiodła jednak w grudniu 1792 roku. Zamieszczona nieopatrznie i nie przedstawiona uprzednio do cenzury (jako przedruk z pisma zagranicznego posiadającego debiet w Polsce) wiadomość o dezercjach żołnierzy polskich do Galicji ściągnęła na „Korrespondenta“ śledztwo i proces przed sądem marszałkowskim⁵⁴. Ze sprawy tej zespół pisma wyszedł obronną ręką, ale ostatki postawy opozycyjnej musiały zniknąć z łamów „Korrespondenta“. Czytelnicy przyjęli ten zwrot jako dezercję ideową, jako wyraz przyjęcia przez zespół „Korrespondenta“ kierunku reakcyjnej „Gazety Warszawskiej“. W jednym z listów z Litwy (styczeń 1793) zagrożono redakcji nawet „szubienicą“ za mniemaną zdradę⁵⁵.

W roku 1793 fala aktywnego stosunku czytelników wobec „Korrespondenta“ nagle opadła. Trudno jednak stwierdzić, o ile wiązało się to ze spadkiem czytelnictwa, o ile zaś było spowodowane utratą wiary społeczeństwa w możliwość korzystania z prasy jako wyrazu opinii publicznej.

WNIOSKI OGÓLNE

Przedstawione powyżej wyliczenia i materiały nie pozwalają oczywiście na wyciągnięcie ostatecznych wniosków, zwracają jednak uwagę na kilka istotnych momentów.

Chłonność rynku czytelniczego w Polsce w końcu XVIII wieku można ocenić jako bardzo ograniczoną, a więcej — rynek ten nie wyzyskuje wszystkich swoich możliwości i wydaje się całkowicie zaspokojony niewielką polską produkcją prasową, nie jest w stanie przez kilkanaście lat

⁵³ „Korrespondent Warszawski”, 1792, nr 88 z dn. 22 XI, s. 852.

⁵⁴ Łojek, *Pierwszy proces prasowy w Warszawie*.

⁵⁵ Łojek, *Dziennikarze i prasa w Warszawie*, s. 186—187.

przyjmować większych nakładów prasy informacyjnej i polityczno-kulturalnej niż np. 1000—1500 egz. „Gazety Warszawskiej“ i 500—600 egz. „Pamiętnika Historyczno-Politycznego“. Bynajmniej nie monopolistyczny przywilej Stefana Łuskiny, ale po prostu brak zapotrzebowania na prasę ograniczał polską produkcję wydawniczą w tym zakresie aż do połowy sejmu czteroletniego. Brak zapotrzebowania wynikał zaś z zastoju kulturalnego prowincji, która dopiero w latach sejmu z wolna się ożywia, a poważniej aktywizuje w roku 1792. Warszawa wraz z najbliższymi okolicami była nie tylko producentem, ale i konsumentem całej prawie prasy polskiej; nie więcej niż 20% całości produkcji prasowej wysyłane było na prowincję. Jeżeli chodzi o czytelnictwo prasy wśród poszczególnych grup społecznych, to oczywiście tylko mała część społeczeństwa zdolna była do recepcji prasy (około 2—3% ogółu ludności ówczesnej Rzeczypospolitej). W praktyce zaś po prasę sięgało jeszcze mniej potencjalnych czytelników, np. spośród zamożnej szlachty folwarcznej najwyższej kilkanaście procent poświęcało czas i pieniądze na lekturę gazet.

Zastój kulturalny prowincji, nawet w latach sejmu wielkiego, jest faktem dość oczywistym, choć pozornie sprzecznym z intensyfikacją życia kulturalnego, którą obserwujemy w Polsce doby Oświecenia, z rozwojem twórczości literackiej i publicystycznej w tym okresie. Pamiętać jednak należy, że wzrost ilościowy i jakościowy twórczości literackiej, a nawet dziennikarskiej i czasopiśmienniczej nie jest i nie może być świadectwem jakiegoś wprost proporcjonalnego rozwoju czytelnictwa. Liczba i jakość opublikowanych tytułów jest dla historii literatury wystarczającą podstawą wnioskowania o rozkwicie twórczości literackiej w dobie Oświecenia; historyk prasy musi jednak szukać danych o czytelnictwie i wpływie słowa drukowanego na społeczeństwo; dopiero pozytywne stwierdzenie zasadniczego postępu w zakresie czytelnictwa mogłoby uprawniać do wniosku o przełamaniu zastoju kulturalnego prowincji. Do tego jednak brak nam po dziś dzień podstaw źródłowych.

Wyraźne oznaki przełomu w tym zakresie wystąpiły dopiero przy końcu roku 1791 i w początkach 1792. Rzeczpospolita stała wówczas niewątpliwie u progu wielkiego skoku rozwojowego w życiu społecznym, politycznym, kulturalnym i gospodarczym — co byłoby podstawą dla rzeczywistego rozkwitu prasy i wyjścia produkcji i konsumpcji prasowej na dużą skalę poza obszar Warszawy. Konfederacja targowicka zniszczyła oczywiście te perspektywy, uniemożliwiając m.in. większe nasilenie zaznaczonych już wyraźnie tendencji w ewolucji prasy krajowej.

A N E K S Y

I. WYLICZENIE HIPOTETYCZNE ŁĄCZNEJ PRODUKCJI WYDAW-
NICZEJ 9 CZASOPISM O TEORETYCZNYM ZASIĘGU OGÓLNO-
POLSKIM W LATACH 1780—1793

Tytuł (rocznie numerów), prawdopodobny nakład jednorazowy										
„Monitor” (104 lub 105), 300—500 egz.										
„Gazeta Warszawska” (104 lub 105), 800—1500 egz.										
„Pamiętnik Historyczno-Polityczny” (12), później kontynuowany jako „Zabawy Obywatelskie” (12) 300—600 egz.										
„Magazyn Warszawski” (4, potem 8), około 500 egz.										
„Polak Patriota” (24), około 500 egz.										
„Dziennik Handlowy” (12, potem 24 i 52), 200—500 egz.										
„Gazeta Narodowa i Obca” (104 lub 105), 1500—2000 egz.										
„Gazette de Varsovie” (208, potem 150 i 104), 200—300 egz.										
„Korrespondent Warszawski”, później „Krajowy i Zagraniczny” (156, potem 104 lub 105), około 2000 egz.										
Rok	Prawdopodobny łączny nakład roczny (około, w liczbach zaokrąglonych), egzemplarzy									Razem
1780	50000	83000								133000
1781	50000	88000								138000
1782	50000	93000	1000 ¹							144000
1783	40000	98000	4000							142000
1784	40000	104000	5000	2000						151000
1785	30000	110000	5000	4000	12000					161000
1786		125000	6000			2400				133400
1787		125000	6000			3000				134000
1788		130000	7000			3600				140600
1789		130000	7000			5000				142000
1790		156000	7000			6000				169000
1791		104000	7000			6000	156000	12000 ⁷		285000
1792		104000	7000 ²			12000 ⁴	120000 ⁶	45000 ³	208000 ¹⁰	496000
1793		104000	3000 ³			13000 ⁵		23000 ⁹	210000 ¹¹	353000
razem	260000	1554000	65000	6000	12000	51000	276000	80000	418000	2722000

¹ „Pamiętnik” ukazywał się od X 1782, wyszły tylko 3 numery.

² Ostatni numer „Pamiętnika” VIII 1792; po zawieszeniu pisma bezpośrednią jego kontynuacją były „Zabawy”, w roku 1792 — 4 numery.

³ W roku 1793 wyszło 6 numerów „Zabaw”.

⁴ W roku 1792 „Dziennik” zaczął się ukazywać 2 razy w miesiącu.

⁵ W roku 1793 raz na tydzień, wyszło 26 numerów.

⁶ W roku 1792 wyszły 62 numery „Gazety Narodowej”.

⁷ „Gazette” ukazywała się od 17 IX 1792 4 razy w tygodniu, wyszło do końca roku 61 numerów.

⁸ W roku 1792 „Gazette” ukazywała się 4 razy w tygodniu do końca maja, a 2 razy w tygodniu od czerwca do grudnia i dalej, wyszło 150 numerów.

⁹ W roku 1793 wyszło 78 numerów.

¹⁰ „Korrespondent” ukazywał się od 3 V 1792 3 razy w tygodniu, wyszły do końca roku 104 numery.

¹¹ 2 razy w tygodniu, wyszło 105 numerów.

II. ANALIZA STATYSTYCZNA POCHODZENIA OGŁOSZEŃ W „GAZECIE WARSZAWSKIEJ“ W TRZECH WYBRANYCH LATACH

U w a g i: Liczba ogłoszeń jest parokrotnie większa od liczby ogłoszeniodawców, gdyż w „Gazecie Warszawskiej” ogłoszenie o jednej i tej samej treści zamieszczane było często kilkakrotnie w kolejnych numerach.

Ogłoszenia z zagranicy pochodziły niemal wyłącznie z obszarów państwa pruskiego, w pojedynczych wypadkach z Galicji lub Saksonii.

Jako ogłoszenia księgarskie pochodzące od instytucji zakwalifikowano ogłoszenia Drukarni XX. Misjonarzy, Drukarni XX. Pijarów, Drukarni Nadwornej itd.; jako prywatne — ogłoszenia przedsiębiorstw księgarsko-wydawniczych Grölla, Dufoura, Posera, Gröbla itd.

OGŁOSZENIA W „GAZECIE WARSZAWSKIEJ” W ROKU 1782

Lp.	Rodzaj ogłoszenia	Pochodzenie ogłoszenia						Razem
		Od instytucji i władz			Od osób prywatnych			
		W-wa	prow.	zagr.	W-wa	prow.	zagr.	
1	Konsystorskie poszukiwania zaginionych	6	6					12
2	Różne poszukiwania osób zaginionych	10	1	13	5	9	1	39
3	Licytacje nieruchomości	82						82
4	Licytacje ruchomości	12	2					14
5	Sprzedaże lub dzierżawy nieruchomości	2			6			8
6	Oferty najmu lokali				7			7
7	Loteria: ciągnięcia, wygrane itp.	25						25
8	Handlowe: sprzedaż różnych towarów				30	1		31
9	Wytwórcy: fabryki, rzemieślnicy itp.					10		10
10	Specjaliści — różne usługi				4			4
11	Poszukiwania gubernatorów i nauczycieli					2		2
12	Różne poszukiwania pracy (naucz. itp.)				3			3
13	Zguby				9			9
14	Przedmioty znalezione				6			6
15	Prawa i pretensje majątkowe	3			2	2		7
16	Kradzieże i wyłudzenia	1	3		14	4		22
17	Ucieczki poddanych i służących				22	10		32
18	Pokazy, eksperymenty, widowiska				4			4
19	Restauratorzy, lokale rozrywkowe itp.				2			2
20	Ogłoszenia księgarskie	31			44	4		79
21	Reklamy środków i preparatów					3		3
22	Różne	4		4				11
	razem	176	12	17	158	45	1	409

OGŁOSZENIA W „GAZECIE WARSZAWSKIEJ” W ROKU 1787

L.p.	Rodzaj ogłoszenia	Pochodzenie ogłoszenia						Razem
		Od instytucji i władz			Od osób prywatnych			
		W-wa	prow.	zagr.	W-wa	prow.	zagr.	
1	Konsytorskie poszukiwania zaginionych	9	12					21
2	Różne poszukiwania osób zaginionych	4		14	18	34	1	71
3	Licytacje nieruchomości	119				3		122
4	Licytacje ruchomości	32						32
5	Sprzedaje lub dzierżawy nieruchomości	3			43	3		49
6	Oferty najmu lokali				10			10
7	Loteria: ciągnięcie, wygrane itp.	18						18
8	Handlowe: sprzedaż różnych towarów				57	1		58
9	Wytwórcy: fabryki, rzemieślnicy itp.				20			20
10	Specjaliści — różne usługi				15			15
11	Poszukiwania guwernerów i nauczycieli							
12	Różne poszukiwania pracy (nauz. itp.)				20			20
13	Zguby				27			27
14	Przedmioty znalezione				20	1		21
15	Prawa i pretensje majątkowe	23	2		2	7		34
16	Kradzieże i wyłudzenia	1			9	5		15
17	Ucieczki poddanych i służących			3	25	14		42
18	Pokazy, eksperymenty, widowiska				6			6
19	Restauratorzy, lokale rozrywkowe itp.							
20	Ogłoszenia księgarskie	33			67	7	1	108
21	Reklamy środków i preparatów				22			22
22	Różne	9			17		1	27
	razem	251	14	17	378	75	3	738

OGŁOSZENIA W „GAZECIE WARSZAWSKIEJ” W ROKU 1789

1	Konsytorskie poszukiwania zaginionych	1	5					6
2	Różne poszukiwania osób zaginionych	17	1	4	28	18	6	74
3	Licytacje nieruchomości	171	2					173
4	Licytacje ruchomości	43	1					44
5	Sprzedaje lub dzierżawy nieruchomości	8			24	2		34
6	Oferty najmu lokali				14			14
7	Loteria: ciągnięcia, wygrane itp.	14						14
8	Handlowe: sprzedaż różnych towarów				72	4		76
9	Wytwórcy: fabryki, rzemieślnicy itp.				18	1		19
10	Specjaliści — różne usługi				23			23
11	Poszukiwania guwernerów i nauczycieli							
12	Różne poszukiwania pracy (nauz. itp.)				13			18
13	Zguby				35			35
14	Przedmioty znalezione				13			13
15	Prawa i pretensje majątkowe	31	7	1	7	11		57
16	Kradzieże i wyłudzenia	1			22	4	1	28
17	Ucieczki poddanych i służących	1			21	8	2	32
18	Pokazy, eksperymenty, widowiska				7			7
19	Restauratorzy, lokale rozrywkowe itp.				2			2
20	Ogłoszenia księgarskie	22			82	4		108
21	Reklamy środków i preparatów				15			15
22	Różne	7	4		8			19
	razem	316	20	5	409	52	9	811

TERYTORIALNE POCHODZENIE OGŁOSZEŃ PRYWATNYCH
Z PROWINCJI W „GAZECIE WARSZAWSKIEJ”
(Z WYJĄTKIEM KSIĘGARSKICH)

Lp.	Ziemia lub prowincja	1782	1787	1789
1	Mazowsze	14	20	12
2	Krakowskie	1	2	3
3	Sandomierskie	4	2	—
4	Lubelskie	1	10	11
5	Kieleckie	1	2	1
6	Radomskie	1	2	—
7	Kaliskie	2	2	3
8	Poznańskie	—	—	1
9	Podlaskie	—	12	2
10	Polesie	1	1	—
11	Wołyń	9	4	1
12	Podole	1	1	3
13	Białoruś	—	2	8
14	Ukraina	2	2	2
15	Żmudź	1	—	—
16	Grodzieńskie	—	1	—
17	Kurlandia	—	2	—
18	Gdańsk	3	—	—
19	nieustalone	—	3	1
	Razem	41	68	48

Prywatne ogłoszenia księgarskie w liczbie: 1782 — 4, 1787 — 7,
1789 — 4 pochodziły niemal wyłącznie z Krakowa.

III. ANALIZA STATYSTYCZNA POCHODZENIA OGŁOSZEŃ W „GAZECIE NARODOWEJ I OBCEJ“

U w a g i: W roku 1791 „Gazeta Narodowa i Obca” ogłoszeń („doniesień”) nie zamieszczała.

W roku 1792 ukazały się tylko 62 numery, ostatni dnia 4 VIII, gdyż pismo zostało zawieszona.

Por. także uwagi do analizy ogłoszeń w „Gazecie Warszawskiej”.

OGŁOSZENIA W „GAZECIE NARODOWEJ i OBCEJ” W ROKU 1792

L.p.	Rodzaj ogłoszenia	Pochodzenie ogłoszenia						Razem
		Od instytucji i władz			Od osób prywatnych			
		W-wa	prow.	zagr.	W-wa	prow.	zagr.	
1	Różne poszukiwania zaginionych	1		1		1		3
2	Licytacje nieruchomości	20	1	1				22
3	Licytacje ruchomości	11	1					12
4	Sprzedaże nieruchomości i dzierżawy				18			18
5	Oferty najmu lokali				7			7
6	Loteria: ciągnięcia, wygrane itp.	8						8
7	Sprzedaż różnych przedmiotów				12			12
8	Handlowe, kupieckie itp.				23	1		24
9	Ogłoszenia fabryk, manufaktur itp.				6			6
10	Specjaliści — różne usługi				3			3
11	Oferty nauczycieli, internatów itp.				8	1		9
12	Poszukiwania pracy				1			1
13	Zguby				9			9
14	Przedmioty znalezione				2			2
15	Prawa i pretensje majątkowe	5	9		2			16
16	Kradzieże i wyłudzenia	1			6	1		8
17	Uciezki poddanych i służących				4	3		7
18	Koncerty, pokazy, widowiska				11			11
19	Ogłoszenia hoteli; restauracji itp.				6			6
20	Ogłoszenia księgarskie	2			84	4		90
21	Reklamy preparatów, wód leczn. itp.				17			17
22	Różne	11	1		2		1	15
	razem	59	12	2	221	11	1	306

Komentarz do tablicy: Ogłoszenia prywatne z prowincji pochodziły z następujących ziem lub miast:

Mazowsze	1	Podole	1
woj. lubelskie	1	Wilno	1
woj. sieradzkie	2	Kraków	1

Ponadto 4 ogłoszenia księgarskie pochodziły z Krakowa; 1 ogłoszenie z zagranicy pochodziło z Berlina i zawiadamiało o założeniu towarzystwa asekuracyjnego, które gotowe było zawierać umowy na ubezpieczenie również i na terenie Polski.

Gdyby pismo ukazywało się do końca roku 1792, tzn. wydało 104 numery, prawdopodobna liczba ogłoszeń (100% wobec 59,6%) wynosiłaby jak następuje:

Od instytucji z Warszawy	98
„ „ z prowincji	20
„ „ z zagranicy	4
Od osób prywatnych z Warszawy	370
„ „ z prowincji	19
„ „ z zagranicy	2

Razem 513